

U mnie w rodzinie Polakiem byłojciec. On sam urodził się we Francji ale moi dziadkowie w Polsce, w Krakowie. Babcia miała trzy siostry, które też przyjechały do Francji, a dziadek trzech braci. Jeden został w Polsce a dwóch wyjechało do Nowego Yorku. Spotkałam w siedemdziesiątych latach kuzynów ojca w Polsce. Byli już bardzo starzy.

W domu moich rodziców nikt nie mówił po polsku. Ale babcia u siebie tak. Ze swoimi dziećmi babcia mówiła po polsku. Francuski znała słabo. Dziadka nigdy nie poznałam. Umarł młodo. Dziadkowie mieli czterech synów i jedną córkę. Jeden z synów zmarł, gdy był niemowlęciem.

Dziadkowie przyjechali do Francji w roku 1919, po wojnie. Nie byli bogaci, przyjechali pracować. Mieszkali w Barlinie na północy Francji niedaleko Lille, Arras, Lens. Dziadek pracował w kopalni węgla a następnie w cementowni. Moja babcia prowadziła kawiarnię i w weekendy organizowała tam tańce z polską muzyką.

Dziadkowie nigdy nie pojechali już do Polski. Babcia umarła w 1978 roku.

Mój ojciec rozmawiał ze mną po francusku. Mama była Francuzką z Normandii.

Słyszałam język polski. Ojciec rozmawiał z rodziną, z sąsiadami, w kościele polskim. To nie było duże miasto. Powstało wokół kopalni węgla.

Nigdy nie chodziłam do polskiej szkoły ale mój ojciec uczył się 3 lata w liceum polskim w Paryżu, w 17 dzielnicy. Dziadek po drugiej wojnie chciał wrócić do Polski i tam pracować ale niestety zmarł kiedy jegosyn był w liceum.

Mój ojciec był inżynierem chemikiem. Jego pokolenie myślało, że nie trzeba rozmawiać po polsku z dziećmi.

Jestem nauczycielem literatury francuskiej. Uczyłam w collège, liceum i na uniwersytecie.

Uczę się języka polskiego, bo mój ojciec niestety nie chciał mnie uczyć tego języka. Interesuję się polską kulturą. Niestety nie rozmawiam po polsku z nikim choć mam dobrych polskich przyjaciół i kolegów. Oni mówią bardzo dobrze po francusku. W Polsce nikt z rodziny już nie żyje.

Myślę, że mój poziom języka polskiego to B jeśli chodzi o rozumienie, ale w mówieniu to jeszcze A. Uczyłam się angielskiego i niemieckiego, trochę greki i łaciny, potem włoskiego i rosyjskiego. Ojciec nie chciał abym uczyła się rosyjskiego.

Mam szerokie zainteresowania. Interesuje mnie sztuka, nauka. Bardzo lubię literaturę.

Czytam gazety po polsku, oglądam po polsku filmy, lubię kuchnię polską, symbole polskie np. wielkanocnego baranka.

Na pewno nie będę jednak mieszkać w Polsce. To tylko kraj moich przodków i przyjaciół.

Ale uczę się polskiego, bo w ten sposób rozwijam się, lepiej rozumiem problemy emigrantów i jestem bardzo otwarta na wszystko co dzieje się na świecie. Nie zamykam się tylko na Francję.